

Jacek Satko

Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 16 lutego 1995 r. II AKr 190

Palestra 41/5-6(473-474), 298-302

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ **Glosa do wyroku
Sądu Apelacyjnego w Białymstoku
z 16 lutego 1995 r.**

II AKr 190/94

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Okoliczność, że zamach wywołany został niewłaściwym zachowaniem napadniętego (np. niegrzecznością, złośliwością) nie odbiera sama przez się zamachowi charakteru bezprawności, chociażby dokonujący zamachu uznawał się subiektywnie za sprowokowanego. Brak jest bowiem racji, by pozbawić osobę zaatakowaną, której zachowanie (niegrzeczność) napastnik poczytywał za prowokujące, prawa do odpierania zamachu na nią.

Głosowany wyrok dotyczy poprzedzającego obronę konieczną zachowania napadniętego wobec napastnika w kontekście oceny, czy to zachowanie nie ma charakteru bezprawnego, wyłączającego możliwość skorzystania z instytucji obrony koniecznej.

Pogląd przytoczony wyżej został wyrażony przez sąd apelacyjny na tle następującego stanu faktycznego. Pokrzywdzony był mężem córki oskarżonego. Ten nie aprobował tego związku i na tym tle dochodziło często do nieporozumień i kłótni. Pokrzywdzony wraz z żoną i dziećmi mieszkał w domu oskarżonego. Krytycznego dnia obaj przebywali na podwórku, na którym były także dzieci pokrzywdzonego. Oskarżony zaprzęgał konia, który był niespokojny, do furmanki. Miał zamiar jechać na łąkę, by rozsiewać nawóz i dlatego m.in. zabrał ze sobą nóż, aby nim rozcinać worki z nawozem. W tym czasie dzieci pokrzywdzonego dochodziły do wozu i oskarżony, nie chcąc by doszło do jakiegoś wypadku, używając wulgarnych słów, odpędzał wnuki. To zachowanie oskarżonego wobec wnuków pokrzywdzony odebrał jako skierowaną także przeciwko niemu i chwyciwszy młotek zaczął grozić teściowi oraz biec w jego kierunku. Oskarżony widząc to, zaczął uciekać do domu. Po dobiegnięciu doń starał się zamknąć drzwi od środka, by nie wpuścić do domu zięcia. Ten z kolei starał się nie dopuścić do zamknięcia drzwi, ciągnąc za klamkę od zewnątrz oraz wkładając nogę między drzwi a futrynę. Oskarżony, chcąc zamknąć drzwi, uderzył posiadany przez siebie nożem pokrzywdzonego, powodując przecięcie mięśnia i tętnicy, co spowodowało wstrząs krwotoczny i w konsekwencji śmierć. Sąd Wojewódzki uniewinnił oskar-

zonego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. uznając, że ten działał w warunkach obrony koniecznej. Od tego wyroku rewizję wniósł prokurator, który zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, podczas gdy prowokował rozmyślnie pokrzywdzonego. Skoro zaś wywołał swym zachowaniem zamach, nie przysługuje mu prawo do obrony koniecznej. Sąd Apelacyjny stwierdził, że prowokacja polegająca na tym, aby pod pretekstem wykonywania obrony koniecznej ugodzić napastnika, nie uzasadnia wykonywania obrony koniecznej. Uznał, iż taka prowokacja nie cechowała zachowania oskarżonego, a ewentualne niewłaściwe zachowanie, którego w zasadzie się nie dopatrzył u tegoż, samo przez się nie pozbawia możliwości uznania, że są spełnione warunki obrony koniecznej, co wyraził w poglądzie wyrażonym na wstępie.

Problematyka prowokacji przy obronie koniecznej nie była ujmowana jednolicie¹. W moim przekonaniu wiąże się to z tym, że samemu pojęciu „prowokacja” nadawano różne znaczenia, nie zawsze odpowiadające potocznemu rozumieniu tego słowa. W polskim prawie karnym występują dwie postacie prowokacji, a to nakłanianie do popełnienia przestępstwa (art. 21 § 1 k.k.) i wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego (art. 181 § 2 k.k., art. 182 § 2 k.k.)². Odnosnie tego ostatniego znaczenia prowokacji, ujmowanej szerzej, tj. jako wykraczającej poza przepisy ograniczające odpowiedzialność przy naruszaniu godności osobistej i nietykalności cielesnej, wymienia się różne jej rodzaje. Jako jeden z podziałów, mających zasadnicze znaczenie przy instytucji obrony koniecznej wyróżnia się prowokację świadomą i nieświadomą³, intencjonalną i obiektywną⁴. Ta prowokacja nieświadoma lub też obiektywna, rozumiana jest jako niezamierzona, której nie towarzyszy zamiar wyrządzenia drugiej osobie szkody. Tymczasem według słownika języka polskiego⁵ prowokacja oznacza podstępne działanie, mające na celu nakłonienie kogoś do określonego postępowania, zwykle zgubnego w skutkach dla tej osoby i osób z nią związanych. Jej synonimem jest intryga⁶. Zatem chodzi tu o zachowanie celowe, które nie obejmuje działań nieświadomych⁷. W moim przekonaniu trafnie ujmuje prowokację K. Daszkiewicz⁸ jako czyn takiego sprawcy, który świadomie dąży do wywołania reakcji osoby prowokowanej. Owa świadomość musi przybrać postać zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego⁹. Nie ulega wątpliwości, iż osoba, która zachowuje się tak, aby wywołać reakcję drugiej osoby przybierającą postać zamachu, by następnie pod pozorem odparcia go z powołaniem się na obronę konieczną, wyrządzić krzywdę sprawkowanemu, przy istnieniu u prowokującego zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego takiej prowokacji – sama działa bezprawnie. Jest to bowiem nadużycie prawa.

Zachowanie prowokatora nie musi wcale wyczerpywać znamion czynu zabronionego przez prawo karne, chociaż w większości przypadków tak będzie. Forma prowokacji, podobnie jak i „wyzywające zachowanie”, określone w art. 181 § 2 k.k. czy 182 § 2 k.k., może być dowolna, a zatem wyrażać się słowem, gestem.

To, co określane jest mianem „prowokacji nieświadomej” lub „obiektywnej” będzie niewłaściwym zachowaniem pokrzywdzonego. Nie odbiera ono zamachowi cech bezprawności, chociażby dokonujący zamachu uważał się za sprowokowanego¹⁰. Niekiedy może ono przybrać także postać zachowania wyzywającego, ale gdy nie osiągnie ono stanu pozwalającego uznać go za „bezpprawne”, nie będzie uzasadniało obrony koniecznej wobec takiego „zamachu”. Tym samym ten, który wyzywająco się zachowywał, gdy zostanie zaatakowany przez osobę, która uznawała to zachowanie za prowokację, będzie uprawniony do odparcia zamachu z powołaniem się na obronę konieczną. Trafnie W. Makowski¹¹ pisze, iż „Spowodowanie napaści przez broniącego się, nie jest w zasadzie powodem wykluczającym obronę konieczną. Działania uprzednie broniącego się, które mogą podniecić napastnika, o tyle tylko dyskwalifikują jego uprawnienia do obrony, o ile same są bezprawiem, i to również w granicach bezprawiu odpowiadających”. Wiąże się to z tym, iż owe niewłaściwe zachowanie, będące wyzywającym, czy też stanowiące niegrzeczność, na ogół narusza normy etyczne, a gdy nie są one tożsame z normą prawną, to nie mogą być uznane za mające przymiot „bezpprawności” w rozumieniu art. 21 k.k.¹².

Całkowicie zgadzam się z uwagą A. Krukowskiego¹³, iż w praktyce ocena, czy mamy do czynienia z prowokacją w ścisłym jej znaczeniu, nie uprawniającą do obrony koniecznej, czy też z niewłaściwym zachowaniem (nazwanym przez tegoż prowokacją obiektywną) jest bardzo trudna. Niewątpliwie rozróżnienie tych zachowań musi nastąpić według kryteriów obiektywnych jak i subiektywnych, nie zaś tylko z punktu widzenia tego, który uważał się za sprowokowanego, lub też tego, który prowokował, gdyż różna jest podatność danej osoby do reakcji na niewłaściwe zachowanie innej, jak też różny może być rzeczywisty cel tegoż zachowania. Są osoby o porywczym usposobieniu, których reakcja jest zupełnie nieadekwatna do przyczyn ją wywołujących. O tym, czy dane zachowanie jest prowokacją, czy też nie, oprócz wyrażonej przez nie treści myślowej, będzie decydował czas, miejsce zachowania, okoliczności mu towarzyszące, przyjęte w danym kręgu zwyczaje, kultura osób uczestniczących w zdarzeniu, ich wykształcenie, wrażliwość, temperament. To samo zachowanie może w jednym kręgu osób uchodzić za prowokację, zaś w innym nią nie będzie. Klasycznym przykładem może być zachowanie wobec osoby chorej psychicznie, przy świadomości, iż ta na każdą uwagę

reaguje w sposób gwałtowny. Niewątpliwie w wielu przypadkach ustalenie, czy mamy do czynienia z prowokacją, czy też nie, będzie praktycznie niemożliwe, skoro musi być wykazany zamiar bezpośredni lub ewentualny zachowania osoby prowokującej. Nawet w przypadku prowokacji dana osoba nie jest, w moim przekonaniu, pozbawiona możliwości obrony koniecznej, dotyczącej konkretnego zamachu, gdy sprowokowany np. sięgnie po niebezpieczne narzędzie, gdy tymczasem prowokujący miał w pierwotnym zamiarze tylko naruszyć nietykalność cielesną sprowokowanego. Prowokujący wówczas będzie się znajdował w sytuacji podobnej do uczestnika wzajemnego zajścia. W doktrynie¹⁴ dopuszcza się prawo obrony koniecznej, przy wzajemnym zajściu dwóch osób, przy nagłym zaostreniu niebezpiecznego charakteru zajścia przez zachowanie jednego z jego uczestników.

Ocena przytoczonych w wyroku okoliczności pozwala na stwierdzenie, iż słusznie sąd apelacyjny uznał, że zachowanie oskarżonego nie może być uznane za prowokację, jak też za wyzywające wobec pokrzywdzonego. W ogóle w niniejszej sprawie należałoby uznać, że znieważanie wnuków było karzeniem w stanie wyższej konieczności, a więc stanowiło okoliczność wyłączającą bezprawność. Ci bowiem podchodzili do wozu, przy którym znajdował się koń, który zachowywał się bardzo niespokojnie. Oskarżony kierując się troską o dzieci, a więc chcąc uchylić grożące im bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony konia, zwrócił im uwagę, znieważając je. Nie została tu naruszona zasada proporcjonalności dóbr, skoro dzieci co najmniej były narażone na uszkodzenie ciała. Gdy oskarżony znajdował się przy koniu, to nie mógł w inny sposób niż słownie zwrócić dzieciom uwagi. W żaden sposób znieważenie wnuków nie mogło być uznane za pośrednią zniewagę pokrzywdzonego i poczytane przez tegoż jako wyzywające zachowanie, nie mówiąc już o prowokacji.

Jacek Satko

Przypisy:

¹ Zob. m.in: wyroki SN z 7 października 1930, II 4K 438/30, Zb.O.1931 z.V, poz. 154; z 28 września 1936, 2K 2429/35, Zb.O. 1937, z. III, poz. 66, w których zasadniczo dopuszczono obronę konieczną przy prowokacji, oraz wyroki SN: z 9 listopada 1928, KR 97/28, OSP 1929, poz. 30; z 1 września 1975, II KR 175/75, NP 1977, z. 1, s. 133–136;

z 31 sierpnia 1979, III KR 257/79, OSNPG 1980, z. 2, poz. 112, w których zasadniczo odrzucono możliwość obrony koniecznej przy prowokacji. Problematyka ta była rozważana m.in. przez: L. Peiper: *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936, s. 85, 86; S. Śliwiński: *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 154; W. Wolter: *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1947, s. 196; A. Krukowski: *Obrona konieczna na tle polskiego prawa karnego*, Warszawa 1965, s. 99; tenże: *Glosa do wyroku SN z 1 września 1975*, II KR 175/75, NP 1977, z. 1, s. 136–140; A. Marek: *Obrona konieczna w prawie karnym na tle teorii i orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Warszawa 1979, s. 46, 47.

² K. Daszkiewicz: *Przestępstwo spowodowane w polskim prawie karnym*, w pracy: *Księga Pamiątkowa ku czci Prof. dr. Witolda Świdy*, Warszawa 1969, s. 55.

³ B. Hołyst: *Wikymologia*, Warszawa 1990, s. 87.

⁴ A. Krukowski: glosa do wyroku SN II Kr 175/75 przytoczona w przypisie 1.

⁵ Pod redakcją M. Szymczaka, Warszawa 1990, tom II, s. 946.

⁶ Słownik wyrazów bliskoznacznych pod redakcją S. Skorupki, Warszawa 1987, s. 381.

⁷ L. Falandysz: *Pokrzywdzony w prawie karnym i wikymologii*, Warszawa 1980, s. 101, 102; M. Mozgawa: *Odpowiedzialność karna za przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej*, Lublin 1991, s. 166.

⁸ Op. cit., s. 56.

⁹ M. Mozgawa: op. cit., s. 150.

¹⁰ A. Marek: op. cit., s. 46.

¹¹ *Prawo karne. Część ogólna*. Warszawa–Lublin–Łódź–Poznań–Kraków (bez daty wydania), s. 304.

¹² S. Śliwiński: op. cit., s. 154; A. Marek: op. cit., s. 47.

¹³ A. Krukowski: *Obrona...*, s. 100.

¹⁴ A. Marek: op. cit., s. 141, 142.